

JÓZEF HAMPEL

**Autorzy i wydawcy publikacji „grunwaldzkich”  
dla ludu w Galicji.  
Próba charakterystyki i motywacji ideowo-politycznych**

W literaturze popularnej XIX i początków XX wieku w Galicji problematyka grunwaldzka pojawiła się stosunkowo późno. Wiąże się to dość ściśle z faktem wznowienia obchodów rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Obok wszelkich uwarunkowań dotyczących rozwoju wydawnictw popularnych dla ludu odbija przede wszystkim nastroje, tendencje i okoliczności z tymi obchodami związane. Bieżące wydarzenia polityczne miały istotny wpływ na podejmowaną w wydawnictwach popularnych problematykę, na dobór treści, szczególnie historycznych, tematów uznawanych w danej chwili za skuteczne w docieraniu do umysłów szerokich kręgów społecznych i zdolnych oddziaływać na emocje.

Stan „polskiej kwestii narodowej” w drugiej połowie XIX wieku, wysiłki w kierunku włączenia ludu w proces budzenia świadomości narodowej, systematycznie wzrastająca w kręgach kulturotwórczych świadomość konieczności poszerzenia zakresu pojęcia naród, obligowały do sięgania po takie instrumenty oddziaływania, jakie mogły okazać się skuteczne – obok gazetek mogła tę rolę spełniać literatura popularna<sup>1</sup>. Sprzyjała temu także postromantyczna atmosfera literacka okresu pozytywizmu. Idea koniecznej oświaty ludu, ukazywanie potencjalnych możliwości w nim tkwiących, eksponowanie np. chłopca jako ostoju polskości przed zalewem germanizacyjnym (Józef Ignacy Kraszewski, Bolesław Prus, Adolf Dygasinki), sama w sobie stanowiła znaczący czynnik uświadamiający przynależność narodową. Podejmując problematykę uwikłanego w konflikty społeczne chłopca, stawała się ona stymulatorem dochodzenia ludności włościańskiej do rozumienia spraw narodowych<sup>2</sup>.

Lucjan Siemiński w przedmowie do pierwszego wydania swych *Wieczorów pod lipą* pisał:

---

<sup>1</sup> Por. J. Hampel, *Grunwald i stosunki polsko-niemieckie w krakowskich i lwowskich publikacjach historycznych dla ludu 1848–1914 (zarys problematyki)*, [w:] *Tradycja grunwaldzka*, pod red. J. Maternickiego, cz. II, Warszawa 1990, s. 8, 34.

<sup>2</sup> Por. J. Detko, *Świadomość społeczno-narodowa chłopów w świetle utworów literatury pięknej*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1967, nr 9, s. 274–276.

Uczynić historię narodu naszego, przystępną dla ludzi najmniej wykształconych naukowo, jest nielatwym do rozwiązania zadaniem. Dwie wielkie trudności pokonywać potrzeba; naprzód oderwać się od głębszych zaciekań, od wyższych kombinacji politycznych, wiarę wieku przenieść nad prawdę zdobyta przez krytykę, [...] z drugiej znowu strony należy wystrzegać się płaskości i nakręcań języka i wyrażań do sposobów mówienia gminnych, niemniej nie poniżać godności i świętości Historii przez nadawanie jej barwy trywialnej lub przekręcanie wypadków<sup>3</sup>.

Trudność tak trafnie ujęta przez L. Siemińskiego daje się wyraźnie odczuć przy lekturze omawianych publikacji, które wywoływały żywe dyskusje, a nawet sprzeciwy. Jeszcze w 1910 r. Janina Gażyńska wystąpiła na łamach „Wychowania w Domu i Szkole” z opinią o konieczności zwalczania rozpowszechnianych poglądów negujących potrzebę istnienia literatury popularnej, często określanej mianem „lichoty”. Podkreśliła jej istotną rolę w procesie pracy kulturalno-oświatowej wśród warstw plebejskich i młodzieży, jako jednego z istotnych instrumentów włączania ich w ogólnonarodowy krąg kultury.

Lud nasz – pisała – idzie naprzód powoli, straszliwie powoli, ale idzie, jest już tym z *Chłopów* Reymonta. Budzi go ze snu elementarz, przygodny nauczyciel lub szkoła. Zbudzony z umiejętnością czytania, narzędziem w rękę, bierze się do wydawnictw popularnych. Wybitniejsze jednostki obcho-dzą się bez budzicieli<sup>4</sup>.

Bardzo krytyczny osąd historycznej literatury popularnej dała Natalia Gąsiorowska, która dostrzegając uwarunkowania jej tworzenia stwierdziła:

Prace popularne nie mogą mieć pretensji do trwałej wartości, prędko stają się przestarzałe, tracą wartość naukową, nie posiadając istotnej wartości monografii źródłowych; podobnie pod względem ideowym, metodycznym, odpowiadając potrzebom bieżącym, równie rychło ulegają wycofaniu z obiegu i użytku.

Po dokonaniu przeglądu tych wydawnictw, głównie warszawskich, chociaż odnosi się także do wielu z terenów Galicji, stwierdziła, iż

do niedawna w literaturze popularnej historycznej panował się wszechwładnie dyletantyzm i ignorancja [...], historycy fachowi popularyzacją zgola się nie interesowali, pozostawiając ten ważny dział wykształcenia społecznego prawie wyłącznie w najlepszym razie miłośnikom historii, naukowo do tej pracy zupełnie nie przygotowanym, którzy zadawalniali się zgola bezkrytycznym roz-walkowywaniem podręczników lub mniej lub bardziej nieudatnym streszczeniem poszczególnych monografii<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> *Wieczory pod lipą czyli historia narodu polskiego opowiadana przez Grzegorza spod Raclawic*, Poznań 1845, druk i nakł. J. Łukaszewicza, s. I; Krakowskie wydanie ilustrowane ukazało się w 1872 r. nakładem Wydawnictwa Dziel Katolickich Naukowych, Rolniczych i Ludowych Władysława Jaworskiego.

<sup>4</sup> J. Gażyńska, *Kilka słów o znaczeniu wydawnictw tzw. ludowych*, „Wychowanie w Domu i Szkole” 1910, R. III, z. 8, s. 711.

<sup>5</sup> „Góruje pamflet polityczny, konwencjonalna legenda ponad historią, nauka jest wyzyskiwana dla celów publicystyczno-agitatorskich” i w obliczu tego historycy winni upomnieć się o zakaz nad-używania historii „dla apologii i panegiryku w stosunku do przeszłości”, gdyż tendencyjne idealizo-

Ten surowy osąd, z pewnością z punktu widzenia historyka-badacza mający uzasadnienie, musi jednak być poddany złagodzeniu przy uwzględnieniu realiów epoki, w której rodziła się literatura popularna, oraz możliwości percepcji potencjalnych i rzeczywistych odbiorców. Zdają się o tym przesądzać przynajmniej dwa aspekty. Po pierwsze publikacje te stawały się istotnym elementem rodzącego się na mapie kulturalnej ziem polskich nowego zjawiska, które określić można terminem kultury masowej. Jeśli przyjąć, że jednym z najbardziej istotnych czynników utrzymania w tym czasie jedności narodu polskiego, żyjącego w niewoli, było tworzenie warunków do kształtowania się międzyaborowej więzi kulturalnej, to staje się rzeczą oczywistą, że wszystkie powstające ośrodki polityczne i społeczne przykładały dużą wagę do rozwoju kulturalnego „mas ludowych”. Staraly się równocześnie wykorzystywać instrumenty kultury masowej (prasa, publicystyka, wydawnictwa popularne) dla swoich – także patriotycznych – celów. Poszukiwały więc odpowiednich treści historycznych, przy pomocy których można było kształtować postawy emocjonalne tych kręgów wobec aktualnych kwestii – traktowanych jako wyzwania współczesności.

Powodem tej słabości był również fakt zauważony przez H. Radlińską, iż polska literatura popularna rodziła się przeważnie „od rocznicy do rocznicy”, była raczej literaturą jubileuszową. Model ten nie zastępuje ludowej monografii historycznej, ale spełnia poważną rolę

akcentując związek przeszłości z chwilą obecną, podkreśla ze wspomnień te momenty, które dla naszego pokolenia są najzrozumialsze, przyczynia się w ten sposób do wyjaśniania stosunków bieżących, do uświadomienia, jakie siły prowadzą w przyszłość, jakie związki zachodzą pomiędzy współcześnie się rozgrywającymi wydarzeniami<sup>6</sup>.

Po drugie wydarzenia i fakty, jakie zaistniały w relacjach polsko-niemieckich po 1848 r., negatywne doświadczenia Polaków w okresie Wiosny Ludów, powstania styczniowego, czasu walki o zjednoczenie Niemiec – sprawiły, że problematyka niemiecka i grunwaldzka stopniowo znajdować zaczęła coraz pocześniejsze miejsce w publicystyce i literaturze popularnej. Dostarczała ona bowiem w okresie burzliwego rozwoju publicystyki materiał dla ujęć moralizatorskich i rozniecających uczucia patriotyczne drogą przekształcania „prostych komunikatów o zdarzeniach w kraju i za granicą w szczegółowe rozważania nad nimi, krytykę ich i ocenę”<sup>7</sup>.

Antypolska mowa Ottona von Bismarcka wygłoszona 18 marca 1876 r. w Sejmie Związku Północno-Niemieckiego, była, jak to określił J. Feldman, odbiciem zapatrywań „przeciętnego Prusaka, w którego wpajano od wczesnej młodości sądy o sąsiednim narodzie, wypaczane i karykaturalne”. Sformułowany przez Bismarcka

---

wanie przeszłości osłabia „tężyżnę narodową i społeczną” konstatuje N. Gąsiorowska, *Literatura historyczna popularna 1900–1919*, „Przegląd Historyczny” 1919/20, R. s. 233, 264.

<sup>6</sup> Z.H.O. [H. Radlińska], *Wydawnictwa kościuszkowskie*, „Kultura Polski” 1917, R. I, z. VIII–IX, Kraków, s. 433.

<sup>7</sup> S. Orsini-Rosenberg, *Dziennikarz a publicysta*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1958, nr 1, s. 37.

pogląd, że przewodnim duchem dziejów Polski była jej niepohamowana zaborczość, że stała się mocarstwem dzięki zaborom dokonany­m wspólnie z Litwinami kosztem Rosji i zakonu krzyżackiego, a oba plemiona poraziły wspólnie zakon wydzierając mu użyźnione jego pracą Prusy Zachodnie, „aby je spustoszyć i wydać wolny stan kmięcy na lup tego ucisku, który zawsze znamionował polskie panowanie”<sup>8</sup>, była świadectwem wyraźnej reorientacji niemieckiej opinii publicznej, jaka dokonała się po 1848 roku. Podobnie negatywne stanowisko prezentował Bismarck wobec współczesnego mu społeczeństwa polskiego, któremu przypisywał szereg cech negatywnych i umieszczał go wśród głównych wrogów pruskiej (niemieckiej) państwowości<sup>9</sup>.

Konsekwencją tego, dostrzeganą przez polskie społeczeństwo, była programowa antypolskość polityki Bismarcka, wskazująca na swoistego rodzaju „zwrot” w polityce niemieckiej oraz propagandzie eksponującej pejoratywne cechy narodu i społeczeństwa polskiego. Polityka ta, inspirowana i wspierana przez czynniki rządowe i organizacje hakatystyczne, spowodowała także – jak stwierdził A. Will – stopniowe przechodzenie środowiska literackiego „na pozycje reakcji”. Przytoczył on wiele przykładów wykorzystywania w drugiej połowie XIX wieku niemieckiego ruchu literackiego i publicystyki do zniesławiania Polaków, szerzenia pogardy dla wszystkiego co polskie przy pomocy łatwej demagogii oraz fałszowania rzeczywistości historycznej. Wśród licznych utworów coraz częściej pojawiać się także zaczęły ludowe utwory satyryczne, które

w sposób drapieżny i szyderczy [przedstawiły] ujemne cechy charakteru polskiego wieśniaka. Stworzono więc obraz, według którego korzystnie przedstawiony jest kolonista niemiecki, górujący nieskończenie nad polskim chłopem rozsądkiem, pracowitością i czystością<sup>10</sup>.

Szczególnie autorzy prac przeznaczonych dla czytelnika wiejskiego w rozmyślny sposób przedstawiali Polaków jako ludzi skłóconych, brutalnych, pozbawionych moralności i zasługujących na wzgardę.

W okresie tym nastąpił również widoczny rozwój literatury traktującej o dziejach zakonu krzyżackiego o dość jednostronnej interpretacji. Cechowała się ona dużą powściągliwością w przedstawianiu uwarunkowań politycznych upadku potęgi krzyżackiej, tym samym i bitwy grunwaldzkiej, koncentrowała natomiast na przeciwstawianiu dwóch grup narodowościowych operując schematami kontrastów. Dominowały w tych utworach poglądy wrogie Polakom, obciążające Polskę za upadek państwa zakonnego oraz wspierające coraz bardziej popularny wśród Niemców mit o niemieckości ziem, które niegdyś były w posiadaniu zakonu. Pomniejszana była zwykle ranga Polski i oczerniany „tchórzliwy” król Jagiello. Wprowadzała ta literatura równocześnie pozytywną postać Niemca – symbol ładu, postępu i przedsię-

---

<sup>8</sup> J. Feldman, *Polska i Polacy w sądach polityków pruskich w epoce porozbiorowej*, Katowice 1935, s. 28.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 29-30.

<sup>10</sup> A. Will, *Motywy polskie w krótkich formach literackich niemieckiego obszaru językowego 1794-1914*, Łódź 1976, s. 92.

biorczości – by tym sposobem umocnić przeświadczenie o niższości Polaka. „Pobrzniwa w tej literaturze przede wszystkim idea niemieckiego posłannictwa na Wschodzie [...], Drang nach Osten jako jeden z najdonioślejszych czynów narodu niemieckiego”<sup>11</sup>.

Można przyjąć, że w kontekście powyższego polska literatura popularna stanowić miała także element akcji obronnej przed bezwzględną polityką germanizacyjną i atakami niemieckiej literatury hakatystycznej, traktowanej jako oręż w walce z polskością. Coraz częściej sięgano do historii, którą zresztą manipulowano w sposób dość dowolny. W efekcie tego zaznaczyła się tendencja do przenoszenia cech Prusaka na cały naród niemiecki oraz wydobywania z przeszłości, z dziedzictwa germańskiego, krzyżackiego ducha, tych cech, które leżeć miały u korzeni współczesnych Niemiec. Cechy te starano się ukazywać jako szczególnie niebezpieczne i równocześnie obce duchowi słowiańskiemu i polskiemu.

W 1900 r. Eliza Orzeszkowa pisała o Krzyżakach:

Ale co było strasznie i co budowie życia i jutra naprawdę groziło, to chytrość niemiecka. Ta podła a systematyczna walka eksterminacyjna, którą krzyżactwo prowadziło i bez wojny także, wypierając sobą żywioły plemienne, dusząc srogością i krzywdą życia to, co na ziemiach zagarniętych postępek i fałszem, u samych podstaw tego życia<sup>12</sup>.

Lansowanie negatywnego obrazu Prusaka widać np. w różnicach tekstu pierwszego (poznańskiego) wydania wspomnianej książeczki L. Siemińskiego z 1845 r. oraz krakowskiego z 1872 r. W tym ostatnim, po fragmencie dotyczącym sprowadzenia Krzyżaków przez Konrada Mazowieckiego i negatywnych skutkach tego faktu dla Polski, dołączony został wiersz charakteryzujący pruskie cechy:

W ojczyźnie naszej nie znajdzie się taki,  
Co by ich nie znalazł chytrości i dumy,  
Nie stronił od nich, jak od krymskiej dżumy;  
Co by nie wolał stokroć, od ich broni,  
Raczej śmierć w polu, niżli pomoc zyskać,  
Raczej żelazo rozpalone w dłoni  
Niżli krzyżacką prawicę uściskać.

Kończył się zaś stwierdzeniem, że „Dzisiejsze Prusaki są następcami tych Krzyżaków, co potem przeszli na luterzańską wiarę”<sup>13</sup>. W. Wrzesiński w swej rozprawie

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 101–102; Na tym tle dokonywało się także widoczne w niemieckiej literaturze końca XIX wieku przekształcenie obrazu Polaka. Postać szlachcica-bojownika o wolność zastępować zaczęła postać chłopca, potulnego, zacofanego kmiotka. Por. T. Szarota, Rec.: A. Will, op.cit., „Dzieje Najnowsze” 1978, R. X, z. 3, s. 163.

<sup>12</sup> E. Orzeszkowa, *O Krzyżakach*, „Biblioteka Warszawska” 1900, t. IV, s. 427. Cyt. za: T. Wrzesiński, *Trwałość i zmienność. Ze studiów nad stereotypem Niemca w Polsce w okresie porobiorowym*, „Dzieje Najnowsze” 1986, R. XVIII, z. 3/4, s. 43.

<sup>13</sup> *Wieczory pod lipą*, Kraków 1872, s. 63–64.

poświęconej stereotypowi Niemca w Polsce w okresie porozbiorowym stwierdził, że w ówczesnym społeczeństwie niemieckim Polacy dostrzegali „ciągłość postaw z minionych epok”. Propagowaniem negatywnego stereotypu Niemca-Prusaka-Krzyżaka zajmowała się również literatura popularna. W miarę poszerzania się kręgu jej odbiorców dokonywało się utrwalanie jednostkowych spostrzeżeń i ich przekształcanie w sądy uogólniające, które funkcjonowały i żyły własnym życiem, często niezależnie od rzeczywistości. W ten sposób, zgodnie ze swą właściwością, skupiały głównie uwagę na wadach i przywarach, odsuwając elementy pozytywne na drugi plan, tym bardziej że w stereotypach etnicznych cechy pejoratywne są znacznie trwalsze i mogą funkcjonować niezależnie od rzeczywistości historycznej<sup>14</sup>.

Jeśli przyjąć za W. Lippmanem, że „ekonomizacja wysiłku poznawczego” jest zasadniczą funkcją stereotypu i ona decyduje o jego żywotności oraz trwałości widzenia pewnych zjawisk, to stereotyp kształtowany przez tradycję grunwaldzką i okoliczności towarzyszące jej odradzaniu się, cechy te z pewnością posiadał. Równocześnie jednak zaznaczyć należy, że myślenie stereotypowe powoduje wypaczenie obrazu rzeczywistych stosunków, dowolne i subiektywne tworzenie związków czasowych, przypadkowy i tendencyjny dobór faktów, skłonności do personifikacji, co w konsekwencji prowadzi do stworzenia mniej lub bardziej fikcyjnego obrazu przeszłości<sup>15</sup>.

Analizując wydawnictwa grunwaldzkie dostrzec można wiele elementów wskazujących na ich istotny udział (także celowe intencje autorów) w tworzeniu stereotypów, z tym jednak zastrzeżeniem, że generalnie restauracja idei grunwaldzkiej była rozumiana przede wszystkim jako jeden z elementów reakcji na politykę germanizacyjną i traktowana jako instrument przeciwdziałania jej skutkom.

W okresie od 1848 roku do lat 1870-ych Lwów oraz w mniejszym stopniu Kraków były głównymi ośrodkami wydawnictw dla ludu. Były to przede wszystkim tzw. obrazki z dziejów Polski, zawierające wzmianki o wybranych faktach ze stosunków polsko-niemieckich i spraw krzyżackich, bez jakiegos ich szczególnego ekspozowania i wyróżniania. Przeważały w tym okresie w różnego rodzaju formach – czytankach, opowiadaniach i opowiadaniach – żywoty świętych i zasłużonych „mężów i niewiast”. Wymienić tu należy prace Ludwika Leśniowskiej z Zielińskich, znanej publicystki i działaczki oświatowej związanej z kręgami konserwatywnymi, współpracującej także z działaczem ludowym na terenie Wielkopolski ks. Franciszkiem Baczyńskim<sup>16</sup>, oraz Jadwigi z Łobzowa (Strokowej). W pewnym sensie odpowiednikiem Leśniowskiej na gruncie lwowskim była Julia Goczalkowska, autorka

---

<sup>14</sup> W. Wrzesiński, op.cit., s. 22.

<sup>15</sup> Por. Z. Gostkowski, *Teoria stereotypów i poglądy na opinię publiczną W. Lippmana*, Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej, Warszawa 1959; T. Biernat, *Mit polityczny*, Warszawa 1989, s. 319–320.

<sup>16</sup> M. Romankówna, *Leśniowska z Zielińskich Ludwika (1814–1890)*, Polski Słownik Biograficzny (PSB) t. XVII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 185–186; Leśniowska Ludwika z Zielińskich, *Historia polska dla ludu z małymi objaśnieniami geografii i żywotami*, Kraków, druk. „Czasu” 1859, oraz *Historia Polska dla ludu zebrana w krótkości...*, Kraków, druk. „Czasu” 1859.

*Rozmaitości dla ludu wiejskiego*<sup>17</sup> i licznych artykułów w czasopismach dla ludu, pismach młodzieżowych, kobiecych i oświatowych<sup>18</sup>. W przypadku Goczałkowskiej i jej publikacji problematyka historyczna nie cieszyła się specjalnym uznaniem, np. w cz. II *Rozmaitości* interesującej nas problematyki dotyczyć może jedna wzmianka zamieszczona w przypisie dotyczącym ufundowanych biskupstw w Gnieźnie, Poznaniu i Kruszwicy, ze miejscowości te „teraz pod rządem pruskim zostają”<sup>19</sup>.

Sposób przedstawiania treści historycznych obu wspomnianych autorek jest typowy dla całej ówczesnej publicystyki, której głównym zadaniem było podnoszenie moralności i zaszczepianie ludowi wiary w opiekę i przewodnictwo osób „oświeconych”. Credo takie zawarł także A. Nowolecki w swym *Przewodniku*, wskazując, że zawiera on głównie treści religijno-moralne, gdyż

rozpowszechnianie pomiędzy ludem tego rodzaju książek, przystępnie i jasno pisanych, jest najpewniejszą drogą do podniesienia jego strony moralnej, o co przy wyborze książek dla ludu przede wszystkim chodzić powinno. [...] co się zaś tyczy dzieł patriotycznych, doradzając młodzieży dzieła obznajamiające dokładnie i szczegółowo z przeszłością naszego narodu, strzegłem się jednak podawać w jej ręce pism i książek ożywionych wprawdzie gorącym patriotycznym zapalem, lecz działających głównie na wyobraźnię, a przez to odwodzących młode pokolenie od poważnej i systematycznej pracy naukowej, wiekowi jego właściwej<sup>20</sup>.

Jak się wydaje, przesłaniu takiemu podporządkowane były wydawnictwa Nowoleckiego z jego okresu warszawskiego, co ilustruje książeczka Jana Kantego Gregorowicza, gdzie spotkać można z przedmiotowej problematyki jedynie wzmiankę w opowiadance o Zawiszy Czarnym, wzorcu rycerza, uczestniku bitwy pod Grunwaldem, który przybył do Jagielly „odkrywszy nieszczerłość cesarza przeciwko królowi polskiemu”<sup>21</sup>.

Wspomniani autorzy oraz inni publicyści podejmujący pracę na „niwie ludowej” byli ludźmi swej epoki – zwolennikami wizji idealnej gminy chłopskiej z dworem na czele<sup>22</sup> i równocześnie pionierami pracy oświatowej wśród i na rzecz ludu. Wprawdzie według N. Gąsiorowskiej,

omawiane wyżej książeczki wskazują wyraźnie, iż czas już, aby popularyzowanie historii dla dzieci przestało być wyłącznym przywilejem babci, ciotek, które mają jedynie dobrą wolę i szczerą ochotę do opowiadania o dziejach narodu swym ukochanym wnukom, siostrzeńcom itp.<sup>23</sup>,

---

<sup>17</sup> J. Goczałkowska, *Rozmaitości dla ludu wiejskiego zebrane przez...*, Lwów-Stanisławów-Tarnów, nakł. Jana Milikowskiego, cz. I: 1843, cz. III: 1845.

<sup>18</sup> A. Knot, *Goczałkowska Julia (1809–1888)*, PSB, t. VIII. 1959, s. 161–162.

<sup>19</sup> J. Goczałkowska, *Rozmaitości*, cz. II, s. 28–30.

<sup>20</sup> A. Nowolecki, *Przewodnik dla kupujących i czytających...*, Katalog wypożyczalni książek z księgarni w Krakowie, Kraków 1874, s. V.

<sup>21</sup> *Obrazki historyczne z życia świątobliwych, błogosławionych i zasłużonych krajowi cnotą, nauką, odwagą i mięstwem Polaków i Polek*, napisane przez różnych autorów pod redakcją Janka z Bielca, Warszawa, cz. II: 1862, s. 74. Zob. W. Bieńkowski, *Gregorowicz Jan Kanty (1818–1890)*, PSB, t. VIII, 1959, s. 567–569.

<sup>22</sup> Por. F. Ziejka, *W kręgu mitów polskich*, Kraków 1977, s. 36.

<sup>23</sup> N. Gąsiorowska, op.cit., s. 242–243.

ale przecież istotnym ogranicznikiem możliwości popularyzacji historii był ówczesny stan nauki historycznej oraz polityczne uwarunkowania.

W okresie tym pojawiło się także kilku autorów, których twórczość odbiegała od prezentowanego powyżej schematu. Warto zwrócić uwagę w pierwszej kolejności na ks. Wojciecha Michnę, współuczestnika ruchu narodowego 1846 roku, autora licznych umoralniających gawęd, powiastek i artykułów dotyczących historii narodowej, później także współpracownika ks. Stanisława Stojalowskiego<sup>24</sup>. W 1864 roku w drukarni Michała Dzikowskiego w Przemyślu wydana została jego praca o zakonie krzyżackim<sup>25</sup>, a w roku 1871 nakładem Czytelni Ludowej w Krakowie w serii „Obrazki historyczne” *Życiorysy uczonych mężów, mieszczan, kmieci i panów cz. I*<sup>26</sup>. Pojawiły się w tej publikacji pewne nowe wątki, które będą eksponowane w następnym okresie. Obok wcześniej wspomnianego wątku krzyżackiego mamy do czynienia z wyraźną aktualizacją historycznych stosunków polsko-niemieckich. Zarówno przy omawianiu sylwetki Jana Długosza, którego ojciec „był z królem na wojnie krzyżackiej pod Grunwaldem”, jak przy historii o Wicie Stwoszu i opisie prześladowań, jakich doznał od Niemców po wyjeździe z Krakowa, bo „myślał sobie, że Niemcy to tacy ludzie jak Polacy, u których i Żyd i Niemiec zarabia i żyje”. Ponadto poświęcił odrębne szkice Józefowi Lompie i „Gwiazdce Cieszyńskiej” spełniającej ważną rolę w krzewieniu polskości na Śląsku Cieszyńskim, Karolowi Marcinkowskiemu, twórcy „Bazaru” w Poznaniu i bojownikowi o zachowanie polskości, a także Karolowi Szajnosze, historykowi, autorowi monografii o Jadwidze i Jagielle. Szajnochy, a od 1857 r. jego lektora, pracownika biblioteki Ossolineum, współwłaściciela

Podobne akcenty spotykamy także w pracach Bernarda Kalickiego, ucznia Karola Szajnochy, a od 1857 roku jego lektora, pracownika biblioteki Ossolineum, współwłaściciela Drukarni Ludowej we Lwowie, uczestnika akcji konspiracyjnej we Lwowie i pomocy dla powstania 1863 roku, obrońcy pisarstwa historycznego „beletrystyczno-popularnego” i propagatora popularyzacji historii w kręgach plebejskich<sup>27</sup>. Podobnie rzecz się ma w publikacjach Józefa Grajnerta poświęconych walce Polaków na Śląsku z żywiołem germańskim<sup>28</sup> oraz twórczości Władysława Ludwika Anczyca<sup>29</sup>.

---

<sup>24</sup> A. Zyga, *Michna Wojciech (1820–1893)*, PSB, t. 20, s. 683–684.

<sup>25</sup> Wojciech z Medyki, *Pogląd na zakon krzyżowców w Polsce od początku do końca przez...*, Drukarnia Michała Dziurzyńskiego, dzierżawcy drukarni gr.-kat. kapituły, Przemyśl 1864; Por. J. Hampel, op.cit., s. 11.

<sup>26</sup> W. Michna, *Obrazki historyczne z życia świętobliwych, błogosławionych i zasłużonych krajowi cnotą, odwagą i męstwem Polaków i Polek*, Ks. 5: *Życiorysy uczonych mężów, mieszczan, kmieci i panów*, cz. I, Nakł. Czytelni Ludowej w Krakowie 1871.

<sup>27</sup> M. Tyrowicz, *Bernard Kalicki (1840–1884)*, PSB, t. XI, s. 445–446; Słownik Pracowników Książki Polskiej, Warszawa 1972, t. I, s. 386; B. Kalicki, *Dzieje Polski do czytania w chatach i szkołkach wiejskich*, Lwów 1862.

<sup>28</sup> I. Grajnert, *Historia o sławnym Gabrieli Holubku. Obrazek historyczny z 8 obrazkami*, Kraków 1871; *Przygody Lorka Szlązaka. Opowiadanie historyczne z dziejów Polski*, Kraków 1871



Równie ciekawie rysują się sylwetki księgarzy i wydawców książek przeznaczonych dla ludu. Wśród nich wspomnieć należy przede wszystkim o Janie Milikowskim, urodzonym w 1781 roku w Oldrzychowicach koło Trzyńca na Śląsku Cieszyńskim w rodzinie chłopskiej. W roku 1803 przeniósł się do Lwowa rozpoczynając pracę w księgarni Karola Pfaffa, by w roku 1817 objąć jej kierownictwo. W 1822 roku wraz z Ignacym Kuhnem założył własną księgarnię, wydawał do roku 1834 „zakazane książki”, utrzymując równocześnie kontakty z emigracją, przez co po 1834 r. znalazł się pod ścisłym nadzorem policyjnym<sup>30</sup>. Gdy miał 80 lat, wymieniony został w znanym dokumencie „Ausweiss über den Stand der politisch notirten und deshalb unter besondere Aufsicht gertellten Insassen in Galizien samt Krakau mit Ende 1860” jako nakładca „podburzających publikacji w 1848 r.”<sup>31</sup> W dokumencie tym znalazły się także nazwiska Jana Jelenia, Kajetana Jabłońskiego, Waleriana Kalinki i Józefa Łepkowskiego. Przez księgarnię J. Milikowskiego, której filie działały w Stanisławowie i Tarnowie, przeszli, by później się usamodzielnic, księgarze i wydawcy wywodzący się z terenów Śląska, m.in. Jan i Paweł Jeleniowie (w roku 1846 prowadzili księgarnię w Przemyślu), Jan Andrzej Pelar urodzony w 1822 roku w Bobrku koło Cieszyna, który prowadził filię księgarni Milikowskiego w Stanisławowie, a od 1856 roku, aż do śmierci w 1894 własną drukarnię w Rzeszowie<sup>32</sup>.

Kolejną instytucją specjalizującą się w wydawnictwach dla ludu była księgarnia „Bracia Jeleniowie” działająca początkowo w Przemyślu. We wspomnianym już dokumencie policyjnym Jan określony został jako znany od dawna „pośrednik w rozpowszechnianiu rewolucyjnych druków oraz silnie podejrzany o ułatwianie korespondencji z emigracją. W roku czterdziestym ósmym ujawnił głośno swe zapatrywania wrogie rządowi tudzież Niemcom i oddziaływał ujemnie na swe otoczenie” – i z tego powodu zalecono jego obserwację<sup>33</sup>.

W Krakowie podobną działalność na szerszą skalę prowadziła Drukarnia „Czasu” oraz Aleksander Nowolecki, księgarz, nakładca i historyk, który przeniósł się z Warszawy po upadku powstania styczniowego. Zorganizował wydawnictwo

---

(obydwie wydane przez Czytelnię Ludową); omawiając sylwetkę Wincentego z Szamotuł dał chyba najobszerniejszy zbeletryzowany opis Krzyżaków eksponując ich zdradzieckie postępowanie i charakter. Wypowiedź jednego z bohaterów opowiadki rozpoczął od słów: „Czy kara Boża z tymi Niemcami! Krzyż noszą na wierzchu, a za skórą diabła”. Tenże, *Obrazki historyczne z życia sławnych Polaków i Polek*, Ks. 6, Kraków 1871, nakł. Czytelni Ludowej, s. 68.

<sup>29</sup> W.L. Anczyc, *Abecadlnik historyczny*, Lwów 1869 (I wyd. w Warszawie); *Historia polska, doprowadzona do ostatnich czasów, ułożona przez pytania i odpowiedzi...*, Kraków 1870.

<sup>30</sup> J. Wantuła, *Książki i ludzie. Szkice o wydawnictwach i piśmiennictwie na Śląsku Cieszyńskim*, Kraków 1956, s. 111–112; M. Opalek, *Bibliofile lwowscy*, Lwów 1928; W. Zawadzki, *Pamiętniki życia literackiego w Galicji*, przygotował do druku, wstępem i przypisami opatrzył Antoni Knot, Kraków 1961.

<sup>31</sup> S. Schnür-Peplowski, *Z tajnego archiwum (Kartka z dziejów Galicji)*, Przedruk ze „Słowa Polskiego”, Lwów 1896, s. 60.

<sup>32</sup> Por. J. Wantuła, op.cit., s. 113–115.

<sup>33</sup> Por. F. Persowski, F. Pieczalkowski, *Paweł Jeleń (1813–1888)*, PSB, t. XI, s. 138; T. Schnür-Peplowski, op.cit., s. 56.

Czytelnia dla Ludu, publikował także szereg prac pod pseudonimem Zygmunt Kolumna. Wydawnictwa Czytelni dla Ludu Rada Szkolna Krajowa zaleciła do użytku szkół. Wydawał także przewodniki dla czytelników i katalogi wypożyczalni z bardzo starannymi informacjami o autorach<sup>34</sup>.

Zasygnalizowane powyżej z konieczności fragmentaryczne dane dotyczące wydawnictw i autorów podejmujących problematykę grunwaldzką pozwalają na kilka ogólnych spostrzeżeń. Przede wszystkim wyraźnie dominuje w tym okresie środowisko lwowskie i ludzie wywodzący się z kręgów osób bezpośrednio lub pośrednio związanych z ruchem spiskowym i demokratycznym czasów Wiosny Ludów, o ugruntowanych postawach patriotycznych. Charakterystycznym zjawiskiem wydaje się także znaczący wśród nich udział przedstawicieli wywodzących się ze Śląska Cieszyńskiego, a po roku 1863 z zaboru rosyjskiego, a także pruskiego – co w konsekwencji sprawiać musiało, że wykazywali oni naturalne zainteresowanie wydarzeniami w swych rodzinnych stronach – otwierając tym samym drogę do nasilających się w wydawnictwach popularnych akcentów o jedności narodu mimo dzielących go granic politycznych. Z pewnością nie było to także bez znaczenia w inicjowaniu problematyki grunwaldzkiej. Wreszcie także wśród autorów spotykamy, wbrew obiegowym opiniom, spory zastęp historyków i znanych publicystów.

Jak się wydaje, znaczącą rolę odegrała osoba Karola Szajnochy, który jeszcze w 1848 roku wystąpił z inicjatywą instytucjonalnej organizacji krzewienia oświaty wśród ludu popartej systematycznymi dlań wydawnictwami<sup>35</sup>, a wydając monografię o Jadwidze i Jagielle (1855–1956), dostarczył dla popularyzatorów problematyki grunwaldzkiej znakomitego materiału. To prawdopodobnie dzięki niemu reaktywowana została w polskiej historiografii XIX wieku istota sporu między Janem Falkenbergiem a Pawłem Włodkowicem w sprawie krzyżackiej podczas soboru w Konstancji (1414–1418), kiedy to, jak przypominał K. Tymieniecki:

starły się sobą dwa różne systemy polityczne i dwa różne systemy chrześcijaństwa i cywilizacji zachodniej. Spór historyczny o ziemie litewskie i Żmudź przeniósł się w sfery zasad i nie było rzeczą czystego przypadku, że Polacy wystąpili tutaj w roli obrońców tolerancji oraz w obronie nauki, że nie należy mieczem i gwałtem nawracać<sup>36</sup>.

Coraz częstsze akcentowanie w literaturze grunwaldzkiej przeciwstawności dwóch odrębnych modeli moralności i zasad politycznych Krzyżaków – Prusaków – Niemców a Polaków, akcentujących niejako argumentację Pawła Włodkowica, zdaje się być wyraźnie widoczne. Jeśli przyjąć, że istotny wpływ na kształtowanie i utrwalanie stereotypów mają tendencje prezentowane w historiografii i mogą one stanowić

---

<sup>34</sup> M. Kocójowa, *Nowolecki Aleksander (1826–1884)*, Słownik Pracowników Książki Polskiej, s. 635–636; K. Wojciechowski, *Oświata ludowa w Królestwie i Galicji*, Warszawa 1954; A. Nowolecki, *Przewodnik*.

<sup>35</sup> W. Zawadzki, op. cit., s. 24; J.K. Kochanowski, *Szajnocha Karol (1818–1868)*. Album biograficzne zasłużonych Polek i Polaków XIX wieku, Warszawa, 1901, t. II, s. 52–54.

<sup>36</sup> K. Tymieniecki, *Moralność w stosunkach między państwami w poglądach Pawła Włodkowica*, „Przegląd Historyczny” 1919–1920, R. 22, s. 27.

uwiarygodnioną postawę treści literatury dla ludu, to ze zjawiskiem takim mamy do czynienia w tym przypadku.

Rozwój autonomii w Galicji stworzył sprzyjające warunki do publikowania i kolportażu wydawnictw popularnych. Poszerzał też krąg ich odbiorców. Wymagało to zmiany charakteru i treści wydawnictw dla ludu. W ostatnich dwu dziesięcioleciach XIX i na początku XX wieku aspekty natury politycznej (także wymuszane wydarzeniami politycznymi) zaczęły wyraźnie dominować nad moralnymi i religijnymi, chociaż i te nie zostały usunięte w cień. Zmieniły się także warunki rozwoju nauki historycznej oraz pojawiły zasadnicze kontrowersje historiograficzne. Wprawdzie nie one były treścią publikacji dla ludu, ale wyraźnie wpływały na sposób popularyzacji historii, a w przypadku problematyki grunwaldzkiej wprowadzały wyraźny podział według kryterium poglądów i przynależności politycznej.

Wypowiedź Józefa Szujskiego w 1867 roku, że „Polska [...] dwóch miała nieprzyjaciół, w początkach swoich po wieki pierwszych Jagiellonów Niemcy, od wieku Jagiellonów do dni naszych Rosję”<sup>37</sup>, i cały przebieg „sporu Jagiellońskiego” potwierdza to wyraziście. Uwidoczniły się już wkrótce w ostrych polemikach wokół sprawy „pogrzebu Kazimierza Wielkiego”, kiedy to w roku 1869 m.in. Szujski wystąpił z ostrą krytyką planów manifestacyjnej ceremonii.

Demonstracja to ostatni – pisał – najmniej pożyteczny, najwięcej śliski i niebezpieczny rodzaj objawu życia publicystycznego [...]. Nadużywanie tego środka, wprowadzanie go jako czynnika mającego coś budować, podnosić, jest denerwowaniem społeczeństwa, jest dążeniem do haszyszowania go i obłąkania<sup>38</sup>.

Jednakże nie historiograficzne spory, ale bieg wypadków politycznych i wydarzenia kulturalne stały się głównymi stymulatorami rozwoju popularnej literatury z zakresu problematyki grunwaldzkiej. Wśród tych ostatnich z pewnością widzieć należy ukończenie przez Jana Matejkę malarskiej wizji bitwy pod Grunwaldem. W wydanych *Wskazówkach do obrazu Jana Matejki*, nakładem Drukarni W.L. Anzczyca, pisał M. Gorzkowski, że od wieków średnich bitwa pod Grunwaldem była

obroną cnoty, sprawiedliwości, zasad prawa, ład społeczny, bożych praw, które krzyżactwo znosiło i zacierało na świecie. Opasłe, harde, zmysłowe i bogate krzyżactwo było przeczeniem wszystkich tych cnót społecznych, starając się swoje przewrotne zasady rozsiać i wprowadzić w życie<sup>39</sup>.

Także śmierć Jana Matejki w 1893 r. oraz obchody grunwaldzkie rok wcześniej, wpłynęły na ożywienie zainteresowania problematyką stosunków polsko-niemieckich na łamach coraz liczniejszych tytułów prasy dla ludu i w osobnych publikacjach. Jadwiga Strokowa po śmierć mistrza Matejki pisała:

---

<sup>37</sup> J. Szujski, *Kilka prawd z dziejów naszych ku rozważeniu w chwili obecnej*, [w:] *Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859–1873*, przez M. Bobrzyńskiego, W.L. Jaworskiego i J. Milewskiego, Warszawa-Kraków 1905, s. 294.

<sup>38</sup> J. Szujski, *Wydobycie zwłok Kazimierza Wielkiego i przyszły ich pogrzeb*, [w:] *Z dziejów odrodzenia*, s. 359.

<sup>39</sup> M. Gorzkowski, *Bitwa pod Grunwaldem. Wskazówki do obrazu Jana Matejki*, naszkicował..., Kraków 1878, s. 20.

On malował przeszłość Polski, aby była nauką dla przyszłości narodu. Przedstawiał Polskę w chwili jak największego tryumfu, kiedy Prusak klękał przed naszym królem w rynku w Krakowie i hold mu oddawał [...]. Kiedy Jagiello zwycięża Krzyżaka pod Grunwaldem<sup>40</sup>.

Drugim dużej wagi wydarzeniem było z pewnością ukazanie się *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza, drukowanych w latach 1897–1900 w „Tygodniku Ilustrowanym”, sfinalizowane warszawskim wydaniem w roku 1900. Kończący powieść opis bitwy grunwaldzkiej i jego fragmenty były niejednokrotnie wykorzystywane w różnego rodzaju publikacjach. Marian Kazimierz Walerian Goyski, historyk i bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej, w popularnej pracy o znaczeniu bitwy pod Grunwaldem wydanej w 1908 roku uznał opis H. Sienkiewicza za rzeczywisty przełom w sposobie widzenia Grunwaldu – wcześniejsze interpretacje tego zdarzenia były, jego zdaniem, tylko próbami. Pisał m.in.:

Grunwald jest punktem zwrotnym, epokowym faktem zarówno w historii zakonu niemieckiego, jak państwa polsko-litewskiego. Pogrom grunwaldzki jest krwawym chrztem państwa polskiego i litewskiego, ich lat kilkanaście dopiero trwającego związku<sup>41</sup>.

Potraktował równocześnie bitwę jako starcie dwóch światów, zachodniego i wschodniego – teutonizmu ze Słowiańszczyzną. Publikacja ta może stanowić przykład modelowego popularyzatorskiego ujęcia problematyki zamierzczej przeszłości, wyjaśniającego w szerokim kontekście uwarunkowania i nieuchronność konfliktu oraz jego konsekwencje, obiektywizującego obiegiwe i jednostronne sądy, bez zwulgaryzowanej aktualizacji i odniesień do współczesności. Autor, zresztą historyk z wykształcenia, znany już z pracy *Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu w latach 1399–1404*, która powstała na seminarium prof. Stanisława Krzyżanowskiego jako dysertacja doktorska<sup>42</sup>, był cenionym znawcą stosunków polsko-litewsko-krzyżackich.

Inspiracjami dla podejmowania tematyki grunwaldzkiej w różnych aspektach były uroczystości rocznicowe, organizowane w wielu miejscowościach Galicji, aż do tej największej w roku 1910 w Krakowie. Przyczyniły się one także w znaczącym stopniu do rozszerzenia kręgów autorskich, obejmujących coraz większą liczbę profesjonalistów historyków, publicystów oraz działaczy społecznych i politycznych. Wysuwają się wśród nich na czoło Wiktor Czermak, Aleksander Czołowski, Lucjan Tatomir, Majer Balaban, Czesław Pieniążek, Karol Lubecki, Oswald Balzer, Henryk Galle, Jan Friedberg, Kazimierz Króliński, Kazimierz Bartoszewicz, ks. M. Piotrowski i wielu innych.

---

<sup>40</sup> Jadwiga z Z.S., *Jan Matejko. Najslawniejszy malarz tych czasów, nasz rodak – brat*, „Lud Polski” 1893, nr 22 z 15 XI, s. 1.

<sup>41</sup> M. Goyski, *Znaczenie dziejowe bitwy pod Grunwaldem*, napisał..., Kraków 1908, nakładem Kola VI TSL, w druk. W. Korneckiego i K. Wojnara, s. 28.

<sup>42</sup> M. Goyski, *Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu w latach 1399–1404*, Kraków 1906; M. Lipska, *Goyski Marian Kazimierz Walerian (1880–1922)*, PSB, t. VIII, s. 390–391.

Przy okazji obchodów w 1902 roku ukazało się wiele artykułów także w prasie regionalnej i lokalnej. np. „Głosie Rzeszowskim”, „Tygodniku Samborsko-Droho-byckim”, „Gazecie Polskiej” (Czerniowce), „Nowinach Stanisławowskich”, „Kurierz Lwowski”, „Nowej Reformie”, pojawiły się również utwory reprezentujące inne gatunki literackie<sup>43</sup>. Wskazuje to, bez wglębiania się w ocenę ich walorów artystycznych i ideowych, na coraz szersze upowszechnianie się tradycji grunwaldzkiej w szerokich kręgach społeczeństwa zaboru austriackiego. Znajduje to także potwierdzenie w fakcie systematycznego wzrostu liczby wydawnictw i nakładców publikujących tytuły z zakresu tej problematyki, szczególnie zaś coraz liczniejsze pozycje związane z szeroko rozumianą tradycją grunwaldzką w rozlicznych seriach wydawniczych dla ludu i młodzieży oraz organizacji społeczno-oświatowych, jak np. Towarzystwo Oświaty Ludowej, Macierz Polska, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Straż Polska<sup>44</sup>.

Przy okazji przygotowywania uroczystości w 1910 roku ponownie rozgorzał spór, zapoczątkowany przez Józefa Szujskiego, w którym przeciwnicy nie tylko negowali sens obchodów, ale zarzucali organizatorom wręcz głupotę i zdradę rzeczywistych interesów narodowych<sup>45</sup>. Jednakże glosy te były nieliczne, wywodziły się głównie z kręgów obozu konserwatywnego nie posiadającego rzeczywistych wpływów w środowiskach ludowych. Spory o Grunwald i istotę tradycji grunwaldzkiej, które rzutowały na treści oraz interpretacje poświęconych jej wydawnictw popularnych, w dużym stopniu odbijały charakter ówczesnych kontrowersji historiograficznych i w miarę postępu w nauce historycznej prezentowały nowe argumenty i punkty odniesienia. Władysław Smoleński w wygłoszonym 10 października 1919 roku wykładzie na Uniwersytecie Warszawskim oceniając historiografię czasów porzoborowych zawarł szereg trafnych spostrzeżeń. Powiedział wówczas m.in.:

Wszyscy niemal historycy w wieku XIX w trosce o losy ojczyzny usiłowali współczesnemu sobie społeczeństwu i potomnym dostarczyć wskazówek praktycznych, wysnutych z doświadczenia przeszłości. Wyzyskiwali historię w celu zrealizowania swych pomysłów ratowania bytu narodowego i przyszłości polskiej. Historia była dla nich narzędziem politycznym, a nie celem naukowym [...]. Czynili to z pobudek patriotycznych, snując z przeszłości wskazania ostrzegawcze, usiłowali leczyć naród z odziedziczonych po przodkach nałogów i chorób<sup>46</sup>.

---

<sup>43</sup> Por. W. Hahn, *Grunwald w poezji polskiej. Szkic literacki*, Kraków 1910.

<sup>44</sup> Po wiecu protestacyjnym przeciwko gwałtom pruskim 8 XII 1907 w Krakowie, podczas którego zainicjowano utworzenie organizacji Straż Polska, do pierwszego jej Zarządu Głównego weszły osoby o uznanym autorytecie, m.in. Antoni Balicki, Kazimierz Bartoszewicz, Maria Błotnicka, Franciszek Bujak, ks. dr Józef Caputa, Leopold Caro, Maksymilian Chyzewski, Marian i Szymon Dąbrowscy, Jan Ptaśnik, Kazimierz Lubecki, Kazimierz Jordan Rozwadowski i in.

<sup>45</sup> Por. *W przededniu rocznicy grunwaldzkiej*, napisał Lechita, Kraków 1910.

<sup>46</sup> W. Smoleński, *Patriotyzm historiografii polskiej w czasach porzoborowych*, „Przegląd Historyczny” 1919/1920, R. 22, s. 183–184.

Konsekwencją takiej postawy był swoisty dydaktyzm w badaniach historycznych.

Dydaktyzm ten – twierdził Smoleński – płynący z najszczytniejszego źródła patriotyzmu, pozbawił naukę cech obiektywizmu, oświetlał przeszłość pod pewnym kątem widzenia, spychał jej wizerunek na zbrocze jednostronności<sup>47</sup>.

Literatura popularna tym bardziej tego dydaktyzmu i jednostronności nie mogła być pozbawiona, a możliwości percepcyjne adresatów, zróżnicowane predyspozycje autorów cechy te jeszcze z pewnością pogłębiały.

---

<sup>47</sup> Ibidem.